

Polskę czeka śmieciowy Neapol?

7 maja 2013

Już za dwa miesiące grozi nam totalny bałagan, znaczące podwyżki usług, rozrost samorządowej biurokracji, a co gorsza całkiem realnie grozi zaproszenie do korupcji, ustawionych przetargów i nowych dzikich wysypisk – pisze ekonomista Janusz Szewczak.

Śmieci to niesłychanie poważna sprawa, nawet władza może trafić na śmietnik. Trzeba natychmiast wstrzymać nieprzemyślaną, nieprzygotowaną i wielce kosztowną dla mieszkańców naszego kraju ustawę wprowadzającą, często wręcz księżycowe stawki i opłaty za wywóz śmieci.

Już za dwa miesiące grozi nam totalny bałagan, znaczące podwyżki usług, rozrost samorządowej biurokracji, a co gorsza całkiem realnie grozi zaproszenie do korupcji, ustawionych przetargów i nowych dzikich wysypisk – widoków niczym z Neapolu. Na śmieciach można zarobić kokosy. Przy obecnej ustawie będą fuchy dla swojaków, jak znalazł w dobie rosnącego bezrobocia. Sprawa rewolucji śmieciowej w postaci nowej ustawy cuchnie na odległość nowym kręceniem lodów, już nie na służbie zdrowia ale na zwykłych śmieciach.

Ta pseudo-reforma rządzącej obecnie koalicji, autorstwa posła PO T. Arkita spowoduje, że zapłacimy kolejny wysoki podatek, tym razem śmieciowy nazywany dla niepoznaki opłatą śmieciową. Wbrew deklarowanym intencjom Polska może utonąć w śmieciach, ustawa stwarza bowiem sprzyjające przesłanki dla ustawianych i tajnych przetargów dla kuzynów władzy i przyjaciół królika. Zagwarantuje też dla wybrańców, ale nie wybranych przez lokalną społeczność, zaprzyjaźnionych sortowni, spalarni i firm recyklingowych – gigantyczne zyski. My, mieszkańcy będziemy musieli segregować, płacić drożej, zdać się na wybór

władzy samorządowej, po to, by inni mogli na tym dobrze zarobić.

Na blisko 2,5 tys. gmin, niewiele ponad 10 proc. jest naprawdę dobrze przygotowanych do odbioru posegregowanych śmieci i ich profesjonalnej utylizacji. Godzina zero nadchodzi – zostało zaledwie 60 dni – wiele samorządów jest totalnie spóźnionych, co gorsza coraz więcej samorządowców, radnych widzi skalę zagrożeń i bezsens takiej reformy śmieciowej. Polacy mają dziś gremialnie znacznie poważniejsze problemy niż wypełnianie sążnistych kwestionariuszy śmieciowych przypominających arkusze PIT-37 z załącznikami. Samorzady mimo przerostów zatrudnienia dla celów ustawy śmieciowej już zatrudniają nowych urzędników. Autor ustawy poseł PO T. Arkit mówi nawet o potrzebie utworzenia specjalnego urzędu ds. śmieci na prawach ministerstwa – ot, taki Urząd ds. Regulacji Śmieci.

Zaledwie kilkanaście procent gmin w Polsce przebrnęło dotychczas przez projekty idiotycznych rządowych wytycznych i otworzyło procedury przetargowe. Ponieważ nie da się przy każdym kubie na śmieci czy pojemniku ustawić miejskiego strażnika czy śmieciowego policjanta, by sprawdzali kto segreguje, a kto nie, to władza liczy na wzmożoną, obywatelską i sąsiedzką czujność i donosicielstwo. Chodzi o to, żeby to sąsiad sąsiadowi zaglądał do śmieci, tym bardziej, że „życzliwych” u nas nie brakuje. Jak jeden nie segreguje to zapłacą za niego pozostali.

Ogromne zamieszanie i coraz większe wątpliwości panują w całej branży śmieciowej, protestują nawet firmy recyklingowe – główni beneficjenci tej ustawy, bo urzędnicy chcą mieć dostęp do faktur i rachunków firmy, monitorować ciężarówki w systemie GPS, a nawet życzą sobie czipowania pojemników na śmieci. Opłaty śmieciowe, które są ordynarnym podatkiem, są w wielu wypadkach horrendalnie wysokie, zwłaszcza w przypadku domów jednorodzinnych w miastach. Tu podwyżki sięgają nawet kilkuset procent.

Rząd dał ciche przyzwolenie samorządom na złupienie swych mieszkańców umożliwiając rabowanie poddanych, albowiem sam ma coraz bardziej pusty budżet państwa. Ustawa śmieciowa to ma być nowy sposób na ratowanie budżetów samorządowych. Przodują w tej materii oczywiście Prezydent Warszawy H. Gronkiewicz-Waltz z PO i Prezydent Gdańska P. Adamowicz, też z PO. A gra w dużych miastach idzie o setki tysięcy ton, w przypadku Warszawy blisko 1 mln ton odpadów i śmieci.

Najmocniej postanowiono uderzyć po kieszeni właścicieli domów jednorodzinnych, by dobrze zapamiętali wybraną władzę, mimo że to oni najczęściej do tej pory segregowali śmieci. Ten nowy podatek śmieciowy może się okazać bardzo dolegliwy i niesprawiedliwy dla rodzin wieloosobowych, wielodzietnych, w innych zaś zabójczy finansowo dla osób samotnych żyjących na nieco większej powierzchni. Zupełnym idiotyzmem wydaje się uzależnienie tej opłaty od ilości zużytej wody. Czyli mamy od Sasa do lasa. Wcześniej czy później Trybunał Konstytucyjny orzeknie niekonstytucyjność ustawy śmieciowej.

Ktoś jednak na tej dziwacznej ustawie super zarobi, bowiem posegregowane śmieci firmy wywożące sprzedadzą z dużym zyskiem firmom recyklingowym. Czyżby jak zwykle u nas, ktoś bardzo wysoko postanowił ukręcić lody, tym razem na śmieciach? Dziwny to kraj, żeby nie powiedzieć dziki kraj, gdzie przynajmniej teoretycznie możemy sobie wybrać tego, kto dostarczy nam prąd, całkiem praktycznie wybrać tego, kto dostarczy nam telewizję, Internet, usługę bankową, ubezpieczeniową czy medyczną, ale broń Boże nie tego kto wywiezie nam śmieci. Choć właśnie do teraz mogliśmy sami wybrać firmę odbierającą śmieci, często małą, solidną i taną. Czyli było dobrze, ale władza postanowiła, że ma być lepiej, choć drogo i z ryzykiem dużych przekrętów.

Będą więc sypać się skargi, protesty i pytania do Regionalnych Izb Obrachunkowych i wojewodów, choć tak naprawdę obywatel nie ma gdzie skutecznie się odwołać. Wracają czasy komuny, bowiem ustawa śmieciowa autorstwa rządu PO-PSL nie przewiduje

specjalnego trybu odwołań od uchwał Rady Gminy. Piszcie, rodacy, na Berdyczów.

Warto mimo wszystko buntować się przeciwko temu bałaganowi kompetencyjnemu, bo może nas czekać prawdziwy horror, zmowy cenowe, rozrost biurokracji i słone rachunki. Taka ustawa jak obecna raczej przysłuży się nie tyle czystości, co powstaniu prawdziwej mafii śmieciowej i widokom rodem z Neapolu. Lepiej wcześniej wycofać się z totalnej amatorszczyzny i niebezpiecznej głupoty, niż trafić na śmietnik zaufania społecznego i legislacyjnej kompromitacji.

Autor: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info